

# Górnik fedruje po dopalaczach?

W połowie stycznia Wyższy Urząd Górniczy uruchomił specjalny telefon zaufania, pod którym górnicy mogą anonimowo zgłaszać przypadki naruszania bezpieczeństwa w kopalniach. Okazało się, że problemem na dole nie jest już tylko alkohol czy mobbing, ale i... dopalacze!

**TOMASZ GŁOGOWSKI, KATOWICE**

••  
Takiego stycznia w polskim górnictwie nie było od wielu lat. W kopalniach zginęło już sześć osób, a ostatni z tragicznych wypadków zdarzył się w miniony piątek w kopalni Jas-Mos. W wyniku wstrząsu jeden górnik zginął, a trzech zostało rannych. Ale prawdziwym czarnym dniem dla górnictwa była druga sobota stycznia. Tylko w ciągu jednego dnia w kopalniach zginęło trzech górników, a wypadki zdarzyły się w odstępie zaledwie kilku godzin.

Wyższy Urząd Górniczy postanowił zareagować - w połowie stycznia uruchomiono specjalny telefon zaufania (32 7361947) i adres e-mail bhp.uwagi@wug.gov.pl, pod którym

górnicy mogą zgłaszać wszystkie przypadki naruszania bezpieczeństwa w kopalniach. Sygnały przyjmowane są anonimowo, a telefon czynny jest przez całą dobę. - Gdy zagrożone jest ludzkie życie, reagujemy na każdy, nawet anonimowy sygnał - zapewnia Jolanta Talarczyk, rzeczniczka WUG.

W ciągu zaledwie trzech tygodni pracownicy górniczego nadzoru zanotowali już 26 zgłoszeń i ciągle przybývają nowe. Pracownicy kopalń skarżą się m.in. na nieprawidłowe pomiary metanu na dole, złą organizację pracy (zbyt małą liczbę osób na zmianie), mobbing czy prześladowanie przez przełożonych. Ale przy okazji wyszło też na jaw, że w kopalniach pojawiło się w ostatnim czasie nowe zagrożenie - dopalacze i narkotyki! Jolanta Ta-

larczyk zapowiada, że WUG będzie apelował do szefów kopalń, aby zorganizowali szkolenia dotyczące narkotyków i dopalaczy.

Trudno określić skalę problemu, bo spółki węglowe różnie do niego pod-

**Katowicki Holding Węglowy kupił narkotesty i umieścił je w przyszybowych punktach opatrunkowych. Stało się to po tym, gdy kilku pracowników zasłało. Nie byli chorzy ani pijani**

chodzą. Katowicki Holding Węglowy już w zeszłym roku kupił narkotesty dla wszystkich kopalń holdingu i umieścił je w przyszybowych punktach opatrunkowych. Stało się to po tym, gdy kilku młodych pracowników z różnych kopalń zasłało. Nie byli chorzy ani pijani. Podejrzewano, że byli pod wpływem środków odurzających. - W firmie obowiązują zarządzenia dyrektorów kopalń, że osoby będące pod wpływem alkoholu, narkotyków i substancji psychotropowych powinny być natychmiast odsunięte od pracy i przebadane - mówi Wojciech Jaros z biura komunikacji KHW. Przyznaje jednak, że do tej pory były to incydentalne przypadki.

KHW nie chowa przynajmniej głowy w piasek, tak jak robi to Kompania

Węglowa, największa górnicza firma w Europie. Oficjalnie w Kompanii przeprowadzane są szkolenia dotyczące narkotyków, ale w rzeczywistości spółka bagatelizuje, a nawet ośmiesza problem. - Jeszcze tego brakowało, żebyście zrobili z górników narkomanów - usłyszeliśmy wczoraj od przedstawiciela Kompanii. Dodał, że górnik woli sobie raczej wypić. I to podobno tylko po pracy.

Problemu nie lekceważą związkowcy. Wacław Czerkawski, wiceszef Związku Zawodowego Górników w Polsce, mówi, że narkotyki pojawiły się w kopalniach, gdy spółki po latach posuchy zaczęły zatrudniać młodych ludzi. - Teraz trzeba się zastanowić, jak z tym walczyć - mówi Czerkawski. •